

# Stanisław Waltoś

---

## Nowa kasacja w procesie karnym

---

Palestra 40/1-2(457-458), 16-28

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ■ Nowa kasacja w procesie karnym

I. Nowela k.p.k. z 29 czerwca 1995 r. (Dz.U. Nr 89, poz. 443) położyła definitywnie kres istnieniu rewizji nadzwyczajnej w polskim procesie karnym, wprowadzonej do tego procesu w 1949 r., a więc 46 lat temu. W jej miejsce wchodzi teraz kasacja, środek odwoławczy jakościowo inny, choć kryjący w sobie niektóre pozostałości rewizji nadzwyczajnej. Środek ten różni się jednakże istotnie od dawnej kasacji, tej sprzed noweli k.p.k. z 27 kwietnia 1949 r. Posługiwanie się nim nie będzie łatwe. Zatarła się bowiem w Polsce tradycja stosowania przepisów o kasacji, a znakomita większość nowych przepisów nie wywodzi się z przedwojennego tekstu normatywnego. Odwoływanie się więc do dawnego dorobku orzecznictwa i nauki pomocne będzie tylko w niewielkim stopniu. Co więcej, obyczaj interpretacyjny ukształtowany na tle przepisów o rewizji nadzwyczajnej siłą psychicznej inercji społecznej będzie wpływał z początku na praktykę stosowania kasacji. Trudności interpretacyjne będzie powodować ponadto nie zawsze dostateczna precyzja nowych przepisów k.p.k.

Przypomnijmy, że jeszcze w 1981 r., w tzw. projekcie resortowym gruntownej noweli k.p.k., przewidziano tylko korekturę przepisów o rewizji nadzwyczajnej. Również jeszcze w latach 1987–1989 zamierzano tylko umożliwić większy

wpływ stron na jej wnoszenie przez organy dotychczas do tego uprawnione. Przełom nastąpił dopiero z końcem roku 1989. Wówczas pojawiła się po raz pierwszy koncepcja apelacji i kasacji. Niestety natychmiast rozeszły się kierunki reformy procesu karnego i procesu cywilnego. Cywiliści opowiedzieli się za przywróceniem klasycznego systemu apelacyjno-kasacyjnego, w którym kasacja jest drugim zwyczajnym środkiem odwoławczym. Wśród karnistów przeważało zapatrywanie, że raczej trzeba utrzymać system dwuinstancyjny, a z kasacji uczynić nadzwyczajny środek odwoławczy od orzeczeń prawomocnych. I tak już pozostało. Doszło w ten sposób do złamania jednej z fundamentalnych zasad rządzących nie tylko polskim, ale i kontynentalnym prawem sądowym, stosownie do której podstawowe reguły odwoływania się od wyroków sądowych są wspólne dla procesu karnego i cywilnego. Konsekwencją tego faktu będzie dalsze pogłębianie się różnic dzielących obie procedury, a następnie jeszcze większa specjalizacja prawników i jeszcze mniejsza orientacja nieprawników w prawie. Społeczny dyskomfort takiej sytuacji jest z góry do przewidzenia.

Trudno osądzić, jakie motywy ostatecznie doprowadziły do nadania nowej kasacji charakteru nadzwyczajnego środka odwoławczego, zwanego też środkiem

pozainstancyjnym. Czy zamiar przyspieszenia biegu procesu dzięki wykonywaniu wyroków sądów drugiej instancji kończących postępowanie uznając je za prawomocne, co stanowiłoby pewien ekwiwalent rygoru natychmiastowej wykonywalności w procesie cywilnym?<sup>1</sup>. A może odegrała tu swoją rolę tradycja wywodząca się z dotychczasowej rewizji nadzwyczajnej, zważywszy że do owej kasacji przedostało się kilka rozwiązań charakterystycznych dla tejże rewizji? Na pytanie to nie odpowiadają ani uzasadnienie projektu k.p.k. z sierpnia 1995 r., ani uzasadnienia wcześniejszych wersji projektu. Faktem jest, że problem ten kilkakrotnie pojawił się zwłaszcza w pierwszej fazie prac Komisji d/s Reformy Prawa Karnego. Od pierwszej chwili panowało wszakże przekonanie, że nieodzowne jest zapewnienie stronom wpływu na wnoszenie tego środka, utrzymując dotychczasowe uprawnienia niektórych organów posiadających prawo do wnoszenia rewizji nadzwyczajnej. Piszący te słowa pamięta też, że na decyzję o utrzymaniu systemu dwuinstancyjnego wpłynęło przekonanie większości członków Komisji, iż należy zapewnić szybkość postępowania łącznie z wykonywaniem orzeczeń, czego tradycyjny system trójinstancyjny nie gwarantuje.

II. Najbardziej istotną cechą nowej kasacji różniącą ją od rewizji nadzwyczajnej jest jej dostępność dla wszystkich stron procesowych.

Ta dostępność ograniczona jest następującymi warunkami:

1) Kasację może wnieść każda strona, która zaskarżyła wcześniej orzeczenie sądu pierwszej instancji (art. 463b § 1 k.p.k.), bez względu na to, jakie zapadło orzeczenie sądu odwoławczego.

Warunkiem dopuszczalności jednak jest nadal *gravamen*, a więc to, że odwołujący może skarżyć jedynie rozstrzygnięcia naruszające jego prawa lub szkodzące jego interesom, chyba że jest oskarżycielem publicznym (art. 374 § 3 k.p.k.).

2) Wyjątkowo może wnieść kasację (od orzeczenia sądu odwoławczego, bo tylko takie są zaskarżalne w drodze kasacji) także strona, która nie zaskarżyła orzeczenia sądu pierwszej instancji k.p.k., jeżeli orzeczenia sądu pierwszej instancji nie utrzymał w mocy sąd odwoławczy lub nie zmienił go na jej korzyść (*arg. ex. art. 463b § 1 k.p.k.*). Znaczy to, że prawo do wniesienia kasacji ma tylko ta strona nie skarżąca orzeczenia sądu pierwszej instancji, której sytuacja prawna została pogorszona przez orzeczenie sądu odwoławczego<sup>2</sup>.

3) Kasacja objęta została przymusem adwokackim, chyba że pochodzi od prokuratora (art. 464 § 1 k.p.k.). Nie jest to żadna nowość. Dawny wywód kasacji, pod rządami k.p.k. z 1928 r., też podlegał temu rygorowi (art. 501 § 1) i rewizja wnoszona do Sądu Najwyższego, śladem tamtego rygoru, poddana była także przymusowi adwokackiemu.

4) Skuteczność kasacji zależy m.in. od dotrzymania terminów. Najpierw strona powinna zgłosić w sądzie odwoławczym, który wydał orzeczenie, wniosek o doręczenie tego orzeczenia, w terminie zawitym 7 dni od daty ogłoszenia orzeczenia. Od daty doręczenia go stronie biegnie następnie termin 30 dni (art. 464 § 2 k.p.k.). Ten drugi termin jest też zawity, gdyż jest to termin do wniesienia środka zaskarżenia. Art. 107 § 1 k.p.k. wyraźnie zaś stanowi, że terminy do wnoszenia środków zaskarżenia są zawite. Nie może być chyba

żadnej wątpliwości, że kasacja będąc nadzwyczajnym środkiem odwoławczym należy do szerokiej kategorii środków zaskarżenia. To, że termin ten jest dłuższy niż do wniesienia apelacji i że wynosi aż 30 dni nie ma żadnego wpływu na jego charakter procesowy, a nie materialny, i co więcej na to, że jest to termin zawity. Konsekwencje tego twierdzenia w praktyce są dość daleko idące: można taki termin przywrócić, jeśli zachodzą okoliczności wymienione w art. 111 k.p.k. i oblicza się bieg terminu tak jak innych terminów procesowych (art. 108–109 k.p.k.)<sup>3</sup>. Sposób zaskarżania jest więc prawie identyczny z obowiązującym przy wnoszeniu dawniej rewizji, a obecnie apelacji. Jedyna różnica tkwi w długości terminu. Przypomnijmy, że projekt k.p.k. z 1993 r. jeszcze przewidywał termin zawity trzymiesięczny. W projekcie z 1995 r. jest już mowa o terminie 30 dni (art. 517 § 1).

5) Do kasacji strona ma dołączyć dowód uiszczenia opłaty od kasacji; nie dotyczy to prokuratora (art. 465 § 1 k.p.k.). Wysokość jej wynosi w myśl § 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 grudnia 1995 r. (Dz.U. Nr 153, poz. 785) 300 złotych w przypadku kasacji od orzeczenia w sprawie należącej do właściwości sądów rejonowych oraz 500 zł w przypadku kasacji od orzeczenia podlegającego właściwości sądów wojewódzkich. Żołnierz odbywający zasadniczą służbę wojskową lub pełniący służbę wojskową w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego nie uiszcza opłaty (art. 465 § 2 k.p.k.). Zwraca się stronie tę opłatę w razie uwzględnienia kasacji (art. 465 § 3). Ustawa nie rozstrzyga czy zwraca się opłatę w razie tylko częściowego uwzględnienia kasacji, np. tylko co do niektórych zarzutów. *Lege non distin-*

*guente* trzeba przyjąć, że nawet częściowe uwzględnienie kasacji usprawiedliwi zwrot opłaty<sup>4</sup>. Czy jest uzasadnione w takim wypadku posługiwanie się nazwą „opłata”? Przecież jest ona niczym innym jak kaucją, zależną od uwzględnienia kasacji. Dlaczego nie wrócono do tej nazwy, jeśli otwarto podwoje sądu kasacyjnego przed stronami? Nazwa tradycyjna oddawałaby lepiej istotę opłaty, która *de facto* nie jest żadną opłatą. Stało się tak dlatego, bo powtórzono w noweli przepisy o opłacie pobieranej przy przyjmowaniu podań o założenie rewizji nadzwyczajnej. Tyle że w tej chwili bierze się inne pieniądze. Nie są one jednak na tyle wielkie, by można było mówić, że opłata (kaucja) za kasację ma powstrzymać strony przed zaskarżaniem. Przeciwnie, porównanie jej wysokości z kaucją przed 1939 r. (wynosiła ona 300 złotych, co było kwotą niemałą) oraz z miesięczną średnią zarobków brutto (wynosi ona na dzień 1 stycznia 1996 r. kwotę 925,95 zł w sektorze przedsiębiorstw) skłania do wniosku, że nie jest ona barierą ustawioną przed stronami, tym bardziej, że nadal obowiązują przepisy (art. 545 § 1 i 2 k.p.k.) o możliwości zwolnienia z niej ze względu na sytuację rodzinną, majątkową lub inną.

Wszystkie te warunki obowiązują tylko przy wnoszeniu kasacji, którą nie bez powodu można nazwać kasacją „zwyyczajną”. Nowela z 1995 r. utrzymała bowiem w polskim procesie karnym pozostałość rewizji nadzwyczajnej, która dla odmiany zasługuje na miano kasacji „nadzwyczajnej”.

**III.** Poświęćmy nieco uwagi owej kasacji „nadzwyczajnej”.

W myśl art. 3 ust. 1 noweli z 29 czerwca 1995 r. w okresie 3 lat od

dnia wejścia w życie noweli, a więc do dnia 31 grudnia 1998 r., Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny lub Rzecznik Praw Obywatelskich mogą wnieść kasację od każdego prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie, także wydanego przed dniem wejścia w życie noweli, czyli przed 1 stycznia 1996 r., w tym również od orzeczenia Sądu Najwyższego zapadłego w następstwie rewizji nadzwyczajnej<sup>5</sup>.

Trzyletnie istnienie kasacji „nadzwyczajnej” podyktowane jest chyba zamiarem wykorzystania jej głównie jako środka prawnego służącego do zaległych rehabilitacji<sup>6</sup>. Ciśnie się jednak na usta pytanie – czy po upływie tych trzech lat nie będzie zachodziła potrzeba naprawiania drastycznych omyłek sądowych, w stosunku do których instytucja wznowienia postępowania będzie bezradna?

Kasacja „nadzwyczajna” jest niczym innym, jak przekształconą nieco rewizją nadzwyczajną, bez wielu atrybutów tejże oraz pozbawioną niektórych unormowań, które dawniej zapewniały sprawność jej funkcjonowania.

Najbardziej rzucającą się w oczy jej cechą jest szeroki zakres orzeczeń podlegających zaskarżeniu, identyczny z zakresem dawnej rewizji nadzwyczajnej. Można więc zaskarżyć kasacją „nadzwyczajną” każde prawomocne orzeczenie kończące postępowanie sądowe<sup>7</sup>. Każde orzeczenie, czyli nie tylko orzeczenie sądu drugiej instancji, ale i prawomocne sądu instancji pierwszej oraz samego Sądu Najwyższego, jeśli zapadło ono w wyniku rozpoznania rewizji nadzwyczajnej a nie kasacji. Ograniczenie z art. 467a § 2 k.p.k. nie traci tu swojej mocy<sup>8</sup>.

Zaskarżenie dopuszczalne jest nie tylko na korzyść, ale i na niekorzyść oskar-

zonego, tak jak za czasów rewizji nadzwyczajnej. Nadal obowiązywać będzie dotychczasowe ograniczenie polegające na tym, że niedopuszczalne jest uwzględnienie kasacji (dotychczas rewizji nadzwyczajnej) na niekorzyść oskarżonego, wniesionej po upływie 6 miesięcy od daty uprawomocnienia się orzeczenia (art. 3 ust. 2 noweli).

Daleko więc kasacji „nadzwyczajnej” do przedwojennej kasacji „w obronie ustawy”, która nigdy nie mogła spowodować następstw niekorzystnych dla oskarżonego (art. 539 § 1 i § 2 k.p.k. w brzmieniu przed 1949 r.) oraz do aktualnej francuskiej kasacji w interesie prawa<sup>9</sup>. Kasacja „nadzwyczajna” nie jest bowiem pomyślana jako środek korektury orzeczeń prawomocnych, co najmniej obojętny dla interesów oskarżonego. Przeciwnie, może spowodować nawet skazanie niewinnionego, oczywiście w granicach zakreślonych przez art. 383 k.p.k.

Pozostawienie uprawnienia do wnoszenia kasacji „nadzwyczajnej” w rękach niektórych organów oznacza, że nadal będą do nich wpływać podania o wniesienie takiej kasacji. Znikły jednak przepisy regulujące postępowanie z podaniami, być może w wyniku przekonania, że dzięki kasacji „zwyczajnej” liczba ich nie będzie wielka, a co za tym idzie, rozpatrywanie ich nie stanie się problemem. Od 1 stycznia 1996 r. nic nie stoi zatem na przeszkodzie w składaniu podań i do Ministra Sprawiedliwości, i do Rzecznika Praw Obywatelskich. Nie obowiązują także jakiegokolwiek opłaty od tych podań.

**IV.** Jedną z najbardziej fundamentalnych cech kasacji jest zawężenie podstaw kasacji do kwestii prawnych.

Kasacja może być wniesiona tylko z powodu (art. 463a § 1 k.p.k.):

a) uchybień wymienionych w art. 388, które tym samym są bezzwłędnymi podstawami kasacyjnymi; jak wiadomo, zbędne jest wykazywanie, że któreś z tych uchybień mogło wywrzeć wpływ na treść orzeczenia;

b) innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć wpływ na treść orzeczenia; takie uchybienie jest względną podstawą kasacyjną, a więc strona musi w skardze kasacyjnej uprawdopodobnić wpływ uchybienia na treść orzeczenia.

W myśl zaś art. 463a § 1 zdanie drugie k.p.k. kasacja nie może być wniesiona z powodu niewspółmierności kary.

Właśnie w tym zawężeniu zakresu rozpoznawania przez Sąd Najwyższy tylko do naruszeń prawa tkwi istota kasacji. Poprzeczka podniesiona została jednak znacznie wyżej niż w dawnej kasacji. Teraz nie wystarczą zwykłe *errores iuris*. Muszą to być błędy rażące, chyba że mieszczą się w wykazie zawartym w art. 388 k.p.k.

Jakie uchybienia będzie można uznać za owo rażące naruszenie prawa? Na to pytanie przez lata będzie odpowiadał Sąd Najwyższy. W tej chwili tylko wstępnie, kierując się orzecznictwem Sądu Najwyższego na podstawie dawnych przepisów o kasacji, można pokusić się o podanie naruszeń prawa tak rażących, że musi się je uznać za co najmniej równe uchybieniom wymienionym w art. 388 k.p.k. Takie bowiem kryterium porównawcze samo się nasuwa.

Naruszeniem rażącym prawa będzie więc na przykład skazanie mimo braku znamion przestępstwa w czynie oskarżonego (obraza art. 11 pkt 1 k.p.k.) lub odwrotnie, uniewinnienie mimo znamion przestępstwa (obraza art. 361 § 2 k.p.k.), zaniechanie sporządzenia

protokołu rozprawy (obraza art. 129 § 1 pkt 8), naruszenie zakazu *reformatio in peius* (obraza art. 383 k.p.k.) przez sąd odwoławczy itp. Sięganie jako do źródła inspiracji do orzecznictwa przedwojennego Sądu Najwyższego natomiast zda się na niewiele. Omawianego progu w postaci rażącego uchybienia przepisy dawnego k.p.k. nie przewidywały.

Wróćmy jeszcze na chwilę do wyłączenia niewspółmierności kary jako podstawy kasacji. Niewspółmierność ta nie może tylko stanowić samodzielnej podstawy. Kasacja jest więc dopuszczalna jeśli strona obok właściwej podstawy kasacji podniesie zarzut dotyczący kary<sup>10</sup>. Może on zresztą stanowić uzupełnienie np. zarzutu obrazy prawa materialnego jako jego konsekwencja<sup>11</sup>.

I ostatnia uwaga: podstawy, o których była mowa, są wspólne dla kasacji „zwyyczajnej” i kasacji „nadzwyczajnej”.

V. Bardzo poważne następstwa po ciąga za sobą wprowadzenie „prawomocności” do przepisów o kasacji jako jednego z warunków kwalifikujących orzeczenia do zaskarżenia.

Po pierwsze, prawomocność orzeczenia, które zostało zaskarżone kasacją, powoduje, że należy je wykonać, a więc wszcząć bezzwłocznie postępowanie wykonawcze (art. 10 § 1 k.k.w.). Wzorem rewizji nadzwyczajnej, w razie wniesienia kasacji Sąd Najwyższy może wstrzymać wykonanie orzeczenia (art. 469 § 1 k.p.k.). Może to uczynić z urzędu lub na wniosek oskarżonego. Podejrzewać można, że wnioski obrońców o wstrzymanie wykonania kary będą żelazną regułą, a brak takiego wniosku rzadko kiedy będzie usprawiedliwiony. Równe natomiast wrózeniu z fusów będzie w tej chwili domyślanie się, jak

często Sąd Najwyższy będzie korzystał z tego uprawnienia. Wydaje się, że na częstotliwość korzystania z art. 469 § 1 k.p.k. przez Sąd Najwyższy będą wpływać m.in. dwa czynniki: wstępnie oceniony stopień uprawdopodobnienia podniesionego zarzutu w skardze kasacyjnej oraz prawdopodobieństwo nieodwracalnych skutków kary w razie wykonania jej w całości. Inną zaś kwestią jest to, jak często będzie dochodzić do faktycznego wstrzymania wykonania prawomocnych orzeczeń, tylko dlatego, że sąd pierwszej instancji, który ma przystąpić do wykonania kary nie dysponuje aktami sprawy gdyż przekazane zostały one do Sądu Najwyższego. Na to pytanie warto poszukać odpowiedzi w badaniu, jakie warto przeprowadzić w możliwie najbliższej przyszłości. W tej chwili można jedynie zaryzykować hipotezę, że wypadki owego faktycznego powstrzymywania się z wszczęciem postępowania wykonawczego nie należą i nie będą należeć do rzadkości.

Z chwilą uchylenia wyroku, podobnie jak w przypadku rewizji nadzwyczajnej, wykonanie wyroku ustaje już z mocy prawa; Sąd Najwyższy może jednak zastosować środek zapobiegawczy (art. 469a § 2 k.p.k.). Karę zaś już wykonaną – w wypadku późniejszego ponownego skazania – zalicza się na poczet nowo orzeczonej kary (art. 469a § 1 k.p.k.). Poza tym wchodzi w rachubę ewentualne orzeczenie odszkodowania za niesłuszne skazanie stosownie do art. 487 § 1 k.p.k.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy kasację wniesiono na niekorzyść oskarżonego. W rachubę wtedy wchodzi dwiema sytuacje:

a) kasacją zaskarżono wyrok uniewinniający; wówczas zastosowanie jakiego-

kolwiek środka zapobiegawczego nie jest dopuszczalne (art. 470 k.p.k.); dopiero pierwszy wyrok skazujący, po uchyleniu zaskarżonego wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania, upoważnia w razie konieczności, do zastosowania środka zapobiegawczego,

b) przynajmniej jedna z wniesionych kasacji od wyroku skazującego była kasacją na niekorzyść; wówczas wolno zastosować środek zapobiegawczy, jeśli tylko zachodzą podstawy jego zastosowania.

Po drugie, to, że nowela wprowadziła do polskiego procesu karnego kasację jako środek odwoławczy od prawomocnego orzeczenia, może skomplikować problem ratyfikacji już podpisanego Protokołu dodatkowego nr 7 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

W myśl art. 4 ust. 1 nikt nie może być ponownie sądzony lub ukarany w postępowaniu przed sądem tego samego państwa za przestępstwo, za które uprzednio został skazany prawomocnym wyrokiem lub uniewinniony zgodnie z ustawą i zasadami postępowania karnego tego państwa. Zakaz ten dokładnie przylega do nowej kasacji, bez względu na to czy została ona wniesiona na korzyść, czy też na niekorzyść oskarżonego.

Kasacja nie mieści się w ustępie drugim art. 4 Protokołu nr 7, który stanowi, że postanowienia poprzedniego ustępu nie stoją na przeszkodzie wznowieniu postępowania zgodnie z ustawą i zasadami postępowania karnego danego państwa, jeśli wyjdą na jaw nowo odkryte fakty lub jeśli w poprzednim postępowaniu popełniono pomyłkę, która mogła mieć wpływ na wynik sprawy. Przepis ten dopuszcza wyjątek od zakazu naruszania reguły *ne bis in idem* na niekorzyść oskarżonego tylko w postaci klasy-

cznego wznowienia postępowania i tylko w tej postaci. Przyjmuje się także, że brzmieniu art. 4 nie sprzeciwia się także inne wzruszenie prawomocnie ukończonego postępowania, ale pod warunkiem, że odbędzie się ono na korzyść oskarżonego<sup>12</sup>. Miejsca tu nie ma na środek odwoławczy również na niekorzyść oskarżonego od prawomocnego orzeczenia, który osobom postronnym może z tego punktu widzenia wydać się środkiem co najmniej osobliwym.

W tej chwili do rozważenia pozostają tylko następujące możliwości: albo *de lege ferenda* zrezygnować z cezurę prawomocności, rezygnując z upatrywania jej istnienia w orzeczeniach sądu odwoławczego, kończących postępowanie, co oznaczałoby formalną zmianę kasacji jako nadzwyczajnego środka odwoławczego na środek zwyczajny, albo zrezygnować z ratyfikacji Protokołu nr 7, względnie w czasie ratyfikacji zgłosić stosowne zastrzeżenie (art. 6 tego Protokołu) co do zakresu stosowania art. 4.

Rezygnacja z ratyfikacji całego Protokołu nr 7 pozostawałaby w jaskrawej sprzeczności z dotychczasowym dążeniem do implementacji europejskiego systemu ochrony praw człowieka. Przepisy art. 2, 3 i 4 Protokołu statuują trzy podstawowe zasady procesu karnego (prawo do odwołania się, prawo do odszkodowania za szkodę skutkiem pomyłki sądowej oraz zakaz *ne bis idem*), bez których dzisiaj nie do pomyślenia jest prawo karne procesowe w państwie cywilizowanym. Już w tej chwili zwlekanie z ratyfikacją, być może z powodu niezgodności dotychczasowej rewizji nadzwyczajnej z art. 4 Protokołu, musi budzić krytyczne uwagi. Bardziej realne wydaje się zgłoszenie zastrzeżenia przy

ratyfikacji wyłączającego zobowiązanie się do przestrzegania art. 4 Protokołu. Właśnie z powodu aktualnej kasacji. Byłoby dobrze jednak nie zapominać, że ewentualne zastrzeżenie mogłoby w przyszłości obrócić się przeciwko stabilności porządku prawnego w Polsce.

Warto tu dodać jeszcze, że nie bez powodu zapytywał R. Kmiecik: „Czym w ujęciu ustawy ma być «prawomocność», jeżeli prawomocnym orzeczeniem jest decyzja, którą strona w określonym terminie może zaskarżyć zwykłym w swej istocie środkiem odwoławczym, jakim jest kasacja? Nowela wprowadza nowe pojęcie «prawomocności», zupełnie obce zarówno tradycji językowej, jak i teorii procesu karnego”<sup>13</sup>. W tej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak wrócić do koncepcji kasacji będącej drugim zwyczajnym środkiem odwoławczym, z zachowaniem wszystkich aktualnych rygorów, o których była już mowa. Sugestia ta ma oczywiście wyłącznie sens na płaszczyźnie *de lege ferenda* i to w odniesieniu do projektu k.p.k., z którego ustawodawca wyjął przepisy o kasacji, a następnie je zmodyfikował. Usunięcie „prawomocności” z określenia orzeczeń podlegających zaskarżeniu w drodze kasacji nie wywarłoby zresztą negatywnego wpływu na bieg postępowania wykonawczego, skoro i obecnie wstrzymywanie wykonania kary nie należy do wypadków wyjątkowych. Warto przy okazji pamiętać, że aktualna apelacja, stanowiąca część systemu odwoławczego jest nadal w swojej istocie rewizją. Taką też ma w przyszłości pozostać<sup>14</sup>.

Nie grozi więc powtarzanie podczas postępowania apelacyjnego nawet znacznej części przewodu sądowego pierwszej instancji.



Propozycja ta nie sprzeciwia się dalszemu istnieniu kasacji „nadzwyczajnej”, ale ograniczonej tylko do kierunku na korzyść oskarżonego lub stwierdzenia jedynie, że doszło do naruszenia prawa.

**VI.** Sprawność systemu kasacyjnego w bardzo wysokim stopniu zależy od funkcjonowania mechanizmu filtrowania skarg kasacyjnych, czyli, inaczej mówiąc, od eliminowania skarg nie zasługujących na uwzględnienie.

Filtrowanie zaczyna się już w sądzie odwoławczym, w którym strona winna złożyć kasację adresowaną do Sądu Najwyższego. Od tej reguły zachodzą jednak dwa wyjątki:

a) kasację „nadzwyczajną” wnosi się bezpośrednio do Sądu Najwyższego (art. 3 ust. 1 noweli k.p.k. z 29 czerwca 1995 r.);

b) w sprawach podlegających orzecznictwu sądów wojskowych kasację wnosi się bezpośrednio do Izby Wojskowej Sądu Najwyższego (art. 591 § 1 k.p.k.).

Sąd odwoławczy (wojewódzki lub apelacyjny) w składzie jednego sędziego bada na posiedzeniu, czy kasacja spełnia formalne warunki określone w art. 463, 463b, 464, 465 § 1 i § 2 i art. 467a k.p.k., a nadto czy strona wymieniła w kasacji uchybienia stanowiące podstawy kasacji (art. 463a § 1 k.p.k.).

Na uznanie zasługuje powierzenie rozstrzygnięcia w tej materii sądowi odwoławczemu orzekającemu jednoosobowo, a nie prezesowi sądu. Podobnie postąpiono w stosunku do Sądu Najwyższego. Być może są to początki zmierzchu systemu „prezesowskiego”, pod którego znakiem nadal pozostaje polski proces karny.

Podkreślić trzeba także z całym naciskiem, że sąd odwoławczy, a więc sąd

*a quo* nie posiada uprawnień do wstępnej kontroli merytorycznej podstaw, to znaczy kontroli, czy istnieje choćby jedna z podstaw wymienionych w art. 463a § 1 k.p.k. Wystarczy, jeśli strona tylko wymieni uchybienia wskazane w tym przepisie. Stało się to nie bez powodu. Chodzi o to, aby pozbawić sąd *a quo* nawet teoretycznej możliwości pozostawiania kasacji bez biegu z przyczyn merytorycznych. Przypomnijmy sobie, że podstawą kasacji może być, obok uchybień wymienionych w art. 388 k.p.k., każde inne naruszenie prawa, byle było ono rażące. Ocenność takiego określenia rzuca się w oczy. Oddanie więc w ręce sądu odwoławczego oceny, czy uchybienie jest rażące, powodowałoby niebezpieczeństwo wkraczania na obszar, który powinien należeć tylko do sądu uprawnionego do rozpoznawania kasacji, a więc Sądu Najwyższego.

Sąd odwoławczy pozbawiony został także prawa kontroli, czy kasacja jest zgodna z art. 463a § 2 k.p.k. W art. 467 § 2 k.p.k., określającym granice kompetencji tego sądu podczas badania wstępnego kasacji, nie został wymieniony art. 463a § 2 k.p.k. Jeśli przyjmiemy tzw. domniemanie rozumności legislacji, to nie pozostanie nic innego, jak stwierdzić, że do Sądu Najwyższego należy kontrola, czy strona w kasacji wykazała, na czym polega zarzucone uchybienie i – z wyjątkiem uchybień wymienionych w art. 388 k.p.k. – wpływ uchybienia na treść orzeczenia. Takiej interpretacji, odrywającej paragraf drugi od paragrafu pierwszego art. 463a, można by jednak zarzucić, że jej efektem będzie byle jakie formułowanie skarg kasacyjnych, ograniczających się tylko do wskazywania uchybień będących podstawami kasacji

(art. 463a § 1 k.p.k.) bez próby np. wykazania, na czym konkretnie one polegają, a zatem bez wyszczególnienia i uprawdopodobnienia zarzutów kasacyjnych. Nie wydaje się, by taki zarzut był słuszny. Przede wszystkim zasadą jest, że autor kasacji stara się napisać ją w sposób możliwie najbardziej przekonywający. To na nim spoczywa ciężar uprawdopodobnienia zarzutu kasacyjnego. Ponadto przesunięcie wstępnej kontroli merytorycznej do etapu postępowania przed Sądem Najwyższym wcale nie oznacza, że można sobie lekce potraktować sporządzanie kasacji. Kasacja trafi do Sądu Najwyższego, który może uznać ją za niedopuszczalną, co spowoduje pozostawienie jej bez rozpoznania (art. 467 § 2 k.p.k.).

Filtrowanie w Sądzie Najwyższym zostało uregulowane w sposób daleki od precyzji i jasności. Konstrukcja art. 467 sprawia wrażenie, jakby w Sejmie co chwilę coś poprawiano lub dodawano. W rezultacie § 3 tego artykułu znalazł się na miejscu § 4. Najpierw bowiem należy ustalić kto orzeka w kwestii dopuszczalności kasacji, a potem jakie są formy tego orzekania.

Sąd Najwyższy orzeka wstępnie o dopuszczalności, gdy:

a) rozpoznaje zażalenie w składzie jednego sędziego na postanowienie sądu odwoławczego o pozostawieniu kasacji bez dalszego biegu lub

b) orzeka z urzędu, również w składzie jednego sędziego, na posiedzeniu, w przedmiocie dopuszczalności kasacji (art. 467 § 3–5 k.p.k.). Orzeka jednak nie w każdej sprawie, ale tylko wówczas, gdy sędzia Sądu Najwyższego, w praktyce sędzia sprawozdawca, dojdzie do wniosku, że zachodzi potrzeba rozważenia na posiedzeniu kwestii dopuszczalności. Sąd bada

wtedy nie tylko, czy kasacja została wniesiona w terminie, przez osobę uprawnioną lub jest ona niedopuszczalna z mocy ustawy (np. czy nie zachodzą okoliczności wymienione w art. 467a § 1 i § 2 k.p.k.), ale i sprawdza, czy jest ona wystarczająco zasadna, aby mogła stać się przedmiotem rozpoznania na rozprawie (*arg. ex* 467 § 5 k.p.k.). Wtedy też przedmiotem posiedzenia może stać się kwestia samej zasadności kasacji, a więc m.in. wspomniany już rażący stopień naruszenia prawa i wykazanie wpływu uchybienia na treść zaskarżonego orzeczenia niezależnie od badania samego zarzutu.

Czy w takim posiedzeniu mogą wziąć udział inne strony poza prokuratorem? Z art. 467 § 5<sup>15</sup> wynika, że strony mogą wziąć udział w posiedzeniu tylko wtedy, gdy Sąd Najwyższy oddała kasację. Jeśli więc Sąd Najwyższy na posiedzeniu poświęconym wstępnej kontroli kasacji dojdzie do wniosku, że zachodzi oczywista bezzasadność kasacji, to będzie musiał posiedzenie odroczyć i powiadomić strony o jego nowym terminie. Zawężenie prawa stron do udziału tylko w tym posiedzeniu podyktowane byłoby z jednej strony koniecznością zapewnienia stronie, która wniosła kasację, możliwości wyłuszczenia dodatkowych racji przemawiających za kasacją. Z drugiej zaś nie powodowałyby obciążenia Sądu Najwyższego powinnością zawiadamiania stron o każdym posiedzeniu łącznie z wszystkimi konsekwencjami wynikającymi z braku dowodu, że któraś ze stron została powiadomiona o terminie posiedzenia (art. 88 i 102 § 2 k.p.k.).

**VII.** Spróbujmy teraz wymienić wszystkie rodzaje decyzji, jakie może wydać Sąd Najwyższy podczas wstępnej kontroli kasacji.

W rachubę wchodzi następujące postanowienia:

a) o pozostawieniu kasacji bez rozpoznania, w razie uznania jej za niedopuszczalną (ponowna kasacja w stosunku do tego samego oskarżonego w tej samej sprawie lub superkasacja – art. 467a § 1 i § 2 k.p.k.) lub gdy wniesiona została po terminie, lub po niezasadnym przywróceniu terminu przez sąd odwoławczy albo przez osobę nieuprawnioną (art. 467 § 3) względnie w razie cofnięcia kasacji (z zastrzeżeniem warunków wymienionych w art. 380 i 381 k.p.k.);

b) o oddaleniu kasacji w razie jej oczywistej bezzasadności, z powodu braku rażącego naruszenia prawa lub z powodu niewykazania wpływu uchybienia na treść orzeczenia (*arg. ex* art. 463a § 1 i § 2 w zw. z art. 467 § 1 i § 2 k.p.k.) przy równoczesnym braku naruszenia prawa, o którym mowa w art. 388 k.p.k.;

c) o wstrzymaniu wykonania zaskarżonego kasacją orzeczenia (art. 469 § 1 k.p.k.);

d) o zastosowaniu środka zapobiegawczego (art. 69 § 1 i 470 k.p.k.);

Może też Sąd Najwyższy już na tym etapie, w czasie posiedzenia, uwzględnić w całości kasację wniesioną na korzyść oskarżonego (art. 472 § 1 k.p.k.), ale tylko wówczas, gdy Prezes Sądu Najwyższego zarządził rozpoznanie sprawy w składzie trzech sędziów (art. 467 § 4 k.p.k.)<sup>16</sup> i gdy obrońca oskarżonego został powiadomiony o posiedzeniu (art. 472 § 2 k.p.k.). Uprawnienie to nawiązuje do dotychczasowego uprawnienia Sądu Najwyższego orzekającego w trybie rewizji nadzwyczajnej (art. 472 przed nowelą z 29 czerwca 1995 r.).

Uwzględnienie kasacji w takim wypadku zawsze przybiera formę wyroku,

gdyż rozstrzyga się o warunkach odpowiedzialności prawnej.

**VIII.** Po 46 latach, dzięki wprowadzeniu kasacji, przywrócono zgodność zakresu uprawnień kognicyjnych Sądu Najwyższego z zakresem uprawnień decyzyjnych. Gdy w 1949 r. pojawiły się rewizja i rewizja nadzwyczajna, przyznano m.in. Sądowi Najwyższemu nieograniczone (nie licząc zakazu *reformationis in peius*) możliwości reformowania w przedmiocie winy i kary zaskarżonych orzeczeń. Równocześnie utrzymano w mocy wywodzące się z kasacji drastyczne ograniczenie prawa do bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. To ograniczenie, z niewielkimi korekturami, przedostało się do k.p.k. z 1969 r. Sąd Najwyższy mógł się więc wypowiadać na temat oceny dowodów, ale z niewielkimi wyjątkami nie miał prawa zetknąć się z nimi.

Teraz można spodziewać się, że będziemy mieć do czynienia ze stanem prawnym w miarę konsekwentnym. Skoro bowiem w postępowaniu kasacyjnym przedmiotem rozpoznania są tylko naruszenia prawa, to postępowanie dowodowe jest zbyt techniczne. Gdy się jednak bliżej przyjrzyć przepisowi art. 402 § 2 k.p.k., który w myśl art. 462 k.p.k. stosuje się także w postępowaniu kasacyjnym, to zaczynają się rodzić pewne wątpliwości.

Poza dyskusją jest prawo Sądu Najwyższego do przeprowadzania dowodu z dokumentu oraz z opinii instytutu, zakładu, instytucji lub biegłego. Dowody takie mogą, w konkretnych okolicznościach, przyczynić się do usunięcia wątpliwości, czy rzeczywiście prawo zostało naruszone. Przeciwnie jednak przeprowadzaniu nawet takich dowodów przemawia art. 473a § 1 k.p.k., który stanowi, że Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację w granicach zaskarżenia

i podniesionych zarzutów, a w zakresie szerszym – tylko w razie stwierdzenia uchybień wymienionych w art. 388. W grę wchodzi więc tylko zarzuty rażącej obrazy prawa lub uchybienia z art. 388 k.p.k. W postępowaniu kasacyjnym nie stosuje się zatem przepisu art. 389 k.p.k. o zmianie lub uchylaniu na korzyść oskarżonego zaskarżonego orzeczenia oczywiście niesprawiedliwego<sup>17</sup>. Doszło więc tym razem do nowego paradoksu: jeśli poprzednio uprawnienia decyzyjne były niewspółmiernie wielkie w porównaniu z uprawnieniami kognitywnymi, to teraz mamy do czynienia akurat z sytuacją odwrotną.

Mimo to problematyka faktów, a więc dowodów oraz kary, pojawi się niejedną raz przed Sądem Najwyższym.

Pewne zarzuty naruszenia prawa zawsze będą zmuszały sąd kasacyjny do przyjrzenia się faktom. Są to zarzuty obrazy zasad dowodowych, takich jak prawdy materialnej (art. 2 § 1 pkt 2 k.p.k.), swobodnej oceny dowodów (art. 4 § 1 k.p.k.), obiektywizmu (art. 3 § 1 k.p.k.), domniemania niewinności (art. 3 § 2 k.p.k.), *in dubio pro reo* (art. 3 § 3 k.p.k.) i bezpośredniości (jak wiadomo, wynika ona z wielu przepisów k.p.k.). Są to zasady, których przestrzeganie w konkretnym procesie można sprawdzić tylko w wyniku zapoznania się z dowodami. Co więcej, ich konkretyzacja w procesie odbywa się przez wypełnianie ich faktami. Aby ocenić, czy sąd istotnie kierował się wskazaniem (zasada swobodnej oceny dowodów) wiedzy, trzeba zapoznać się z okolicznościami sprawy, które mogą wskazywać, że np. zachodziła potrzeba przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego itp. Za każdym razem więc, gdy pojawi się zarzut obrazy którejś z wymienionych zasad, pojawi się również konieczność wnikliwego zainteresowania się okolicznościami

faktycznymi przyjętymi za podstawę orzeczenia.

Do poznawczych truizmów należy stwierdzenie, że sądy interpretują normy prawne przez pryzmat faktów, do których odnoszą się one w konkretnych sytuacjach. Świadczy o tym najlepiej rozbieżność orzecznictwa różnych składów sądujących tego samego sądu na temat tej samej normy. Jednym z najbardziej klasycznych zarzutów wysuwanych przeciwko instytucji kasacji była właśnie niemożność czystej wykładni prawa i rozpatrywania zarzutów obrazy prawa w oderwaniu od okoliczności faktycznych sprawy. Sąd Najwyższy rozpatruje kasacje zawsze na podstawie akt sprawy. Choćby ze względu na uchybienia wymienione w art. 388 k.p.k., które uwzględnia z urzędu. Aby ustalić, czy rzeczywiście doszło do takiego uchybienia, trzeba najpierw ustalić fakty. Dociera więc do niego już przy tej okazji informacja o stanie faktycznym sprawy<sup>18</sup>. Czy można poza tym wykluczyć, że i w wielu innych sprawach sędziowie rozpatrujący kasacje będą nabierać wątpliwości co do ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę wyroku albo co do wymiaru kary? Bez względu na nakaz utrzymywania się w granicach rozpoznania zakreślonych przez art. 473a § 1 k.p.k. sąd kasacyjny będzie więc zawsze choćby pod nieuświadomioną sobie presją faktów.

**IX.** Znacznie surowiej, w porównaniu z rewizją nadzwyczajną, nowela potraktowała wielokrotność zaskarżania kasacją.

Art. 467 § 2 k.p.k. w brzmieniu przed nowelą przewidywał, że rewizję nadzwyczajną w stosunku do tego samego oskarżonego i od tego samego orzeczenia oraz na podstawie tych samych zarzutów można wnieść tylko raz. Nowy

art. 467a § 1 k.p.k. stanowi, że kasacje od tego samego orzeczenia w stosunku do tego samego oskarżonego każdy uprawniony może wnieść tylko raz.

Różnica między tymi przepisami tkwi więc w tym, że zakaz kolejnej kasacji przeciwko temu samemu oskarżonemu w tej samej sprawie rozciąga się na wszystkie do pomyślenia zarzuty. Obostrzenie to nie będzie dotyczyło zresztą tyle stron procesowych, które związane są miesięcznym terminem do wniesienia kasacji, ile organów uprawnionych do wnoszenia kasacji „nadzwyczajnych”, których żaden termin nie wiąże. Ograniczenie słuszne, biegnące w kierunku stabilności prawomocnych orzeczeń sądowych.

Art. 467a § 2 powtarza, tym razem w odniesieniu do kasacji, zakaz tzw. superrewizji nadzwyczajnej stanowiąc: niedopuszczalna jest kasacja od orzeczenia sądu kasacyjnego zapadłego w następstwie rozpoznania kasacji. Zakaz superrewizji nadzwyczajnej obejmował (art. 467 § 2 k.p.k. przed nowelą) tylko wyroki zapadłe w następstwie rozpoznania rewizji nadzwyczajnej, skutkiem czego przyjmowano, że wolno wnieść rewizję nadzwyczajną skierowaną przeciwko postanowieniu Sądu Najwyższego<sup>19</sup>. Ten błąd został teraz poprawiony. Wszystkie orzeczenia, a więc i postanowienia Sądu Najwyższego, nie są zaskarżalne w drodze kasacji.

X. Niepokojącą perspektywę otwiera art. 473c k.p.k. W myśl tego przepisu Minister Sprawiedliwości, na wniosek Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jeżeli wymaga tego dobro wymiaru sprawiedliwości, określa, w drodze rozporządzenia, rodzaje spraw należących do

właściwości rzeczowej sądów rejonowych, które w oznaczonym czasie będą rozpoznawane w trybie kasacji przez sądy apelacyjne. Do rozpoznawania kasacji w tych sprawach mają odpowiednie zastosowanie przepisy o postępowaniu przed Sądem Najwyższym.

Obawę, że w wyniku selekcji tylko formalnej na poziomie sądów odwoławczych Sąd Najwyższy nie udźwignie ciężaru rozpoznawania nawału spraw kasacyjnych i że trzeba będzie pomyśleć o rozparcelowaniu spraw kasacyjnych między sądami apelacyjnymi łącznie z Sądem Najwyższym wyrażał już w 1993 r. A. Murzynowski odwołując się m.in. do podobnych propozycji przed 1939 r.<sup>20</sup>

Cały problem wymaga szerszej wypowiedzi, na którą tu nie ma miejsca. W tej chwili sama zasada jest już przesądzona przez ustawodawcę. Bez względu na to, kiedy Minister Sprawiedliwości rozszerzy właściwość funkcjonalną sądów apelacyjnych na podstawie przytoczonego przepisu, powstanie realne niebezpieczeństwo rozszczepienia się linii orzecznictwa sądowego. W tej chwili Sąd Najwyższy nie dysponuje już tak silnym instrumentem kształtowania jednolitości orzecznictwa jak dawniej i z pewnością nikt nie będzie proponował przywrócenia instytucji wytycznych wymiaru sprawiedliwości.

Nie dość, że istnienie aż 10 sądów apelacyjnych już może budzić zastrzeżenie, to jeszcze dolożenie im roli sądów kasacyjnych może postawić pod znakiem zapytania jednolitość orzecznictwa sądowego, która dla istoty państwa prawa ma przecież nie byle jakie znaczenie.

## Przypisy:

<sup>1</sup> Motyw taki przebiega z bardzo ciekawych wywodów A. Murzynowskiego (*Rozważania na temat modelu kasacji*; (w:) *Problemy kodyfikacji prawa karnego; księga ku czci prof. M. Cieślaka*, Kraków 1993, s. 519), jednego z członków Zespołu Prawa Karnego Procesowego Komisji d/s Reformy Prawa Karnego.

<sup>2</sup> Ustawodawca nawiązał w ten sposób do art. 521 k.p.k. z 1928 r. w brzmieniu z 1939 r., stosownie do którego ten, kto nie zaskarżył wyroku pierwszej instancji, nie mógł zakładać kasacji od wyroku drugiej instancji, jeżeli nie nastąpiło pogorszenie jego położenia prawnego, a więc jeżeli wyrok pierwszej instancji zatwierdzono lub zmieniono na jego korzyść.

<sup>3</sup> Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski: *Kasacja w postępowaniu karnym. Krótki komentarz*, PiP 1996, nr 1, s. 40.

<sup>4</sup> Taka była praktyka Sądu Najwyższego pod rządami stanu prawnego przed 1949 r. (S. Śliwiński: *Proces karny; przebieg procesu i postępowanie karne*, Warszawa 1948, s. 156).

<sup>5</sup> Wszystkie kolejne wersje projektu k.p.k. (łącznie z wersją z sierpnia 1995 r.) zawsze przewidywały taką kasację. W pierwszej wersji z 1990 r. była mowa zresztą tylko o kasacji wnoszonej przez Ministra Sprawiedliwości i inne organy. W przeciwieństwie do art. 516 § 1 i § 2 projektu k.p.k. z sierpnia 1995 r., który został wniesiony przez Rząd w dniu 18 sierpnia tego roku do Sejmu, art. 3 noweli kasację „nadzwyczajną” traktuje jako instytucję jedynie czasową. Taki krok ustawodawcy wskazuje na tendencje, które mogą dać znać o sobie przy pracy nad projektem k.p.k. w komisjach sejmowych.

<sup>6</sup> Na tę funkcję wskazują także Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski, op. cit., s. 54.

<sup>7</sup> Tylko projekt gruntownej noweli k.p.k. z 1981 r., tzw. resortowy, przewidywał rozszerzenie rewizji nadzwyczajnej także na zarządzenia. Później pomysł ten już się nie pojawił.

<sup>8</sup> Tak też Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski, op. cit., s. 46–47.

<sup>9</sup> *Le pourvoi dans l'intérêt de la loi* (art. 620–621) francuskiego k.p.k. Może ona spowodować tylko unieważnienie orzeczenia i nigdy taka decyzja nie może pociągnąć za sobą następstw niekorzystnych dla oskarżonego uniewinnionego (art. 572).

<sup>10</sup> Większą precyzją odznacza się art. 515 projektu k.p.k. (redakcja z sierpnia 1995 r.): kasacja nie może być wniesiona wyłącznie z powodu niewspółmierności kary.

<sup>11</sup> Identycznie Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski, op. cit., s. 35.

<sup>12</sup> P. van Dijk, G.J.H. van Hoof: *Theory and Practice of the European Convention on Human Rights*, Deventer–Boston, drugie wyd., 1990, s. 514.

<sup>13</sup> R. Kmieciak: *Trójinstancyjny system apelacyjno-kasacyjny czy dwuinstancyjna hybryda rewizyjno-kasacyjna? (w związku z nowelizacją k.p.k. w zakresie postępowania odwoławczego)*, (w:) *Kierunki i stan reformy prawa karnego*, Lublin 1995, s. 71.

<sup>14</sup> Podkreśla to celnie R. Kmieciak j.w.

<sup>15</sup> Przepis ten brzmi: Sąd Najwyższy oddala na posiedzeniu kasację w razie jej oczywistej bezzasadności. Strony mogą wziąć udział w posiedzeniu.

<sup>16</sup> Chyba że Sąd Najwyższy będzie orzekał w składzie 5 sędziów o kasacji od wyroku skazującego na karę śmierci (art. 19 § 2 k.p.k.) lub w składzie siedmiu sędziów rozpatrując kasację od orzeczenia Sądu Najwyższego (art. 3 ust. 3 noweli z 29 czerwca 1995 r.). Bliżej na ten temat – Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski, op. cit., s. 48.

<sup>17</sup> Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski, op. cit., s. 50.

<sup>18</sup> Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski, op. cit., s. 51 i n.

<sup>19</sup> J. Grajewski, E. Skrętowicz: *Kodeks postępowania karnego z komentarzem*, wyd. II, Gdańsk 1995, s. 319.

<sup>20</sup> A. Murzynowski: *Rozważania na temat modelu kasacji*, s. 526–527.